

## OTWARTE DRZWI

W domu miała co chciała,  
Rodziców, co ją kochali,  
Co wszystkie zachcianki córki  
Z radością dla niej spełniali.

Znudziło ją takie życie,  
Wnet zapragnęła przygody,  
Uciekła w świat nieznany,  
Gdzie pędził ją duch jej młody.

Lecz szybko stopniały pieniądze  
Na życiu beztroskim, zabawie;  
Odeszli też przyjaciele,  
Nastały dni nieciekawe.

Często głód jej dokuczał,  
Znalazła się na ulicy,  
Bezdomna, upokorzona,  
Nieszczęść jej nikt nie policzy.

Raz jedząc obiad w przytułku  
Spojrzała na plakat na ścianie,  
I cała z żalu pobladła,  
Gdy przeczytała co na nim.

Ujrzała zdjęcie swej matki,  
A pod nim znamienne zdanie:  
Wracaj do domu, córeczko,  
Takie tam było wezwanie.

Coś pękło w sercu z żalości  
- Mam przecież dom, mam mieszkanie;  
Mam matkę, co na mnie czeka,  
Zmienię swe życie dla niej.

Zrobiła, jak pomyślała,  
Stanęła na domu progu,  
Z sercem skruszonym, w pokorze,  
Wznosząc swe myśli ku Bogu.

Nieśmiało dotknęła klamki,  
Drzwi otworzyły się same;  
Dziwny lęk przeszył ją całą,  
Czy coś się stało mej mamie.

Matka zbudziła się ze snu,  
Łzy szczęścia jej oczy zaszklily,  
Czy sen to, czy widzę na jawie,  
Czy słyszę głos córki mej miłej?

Padły sobie w ramiona,  
Obie z radości płakały,  
Kiedy po latach tak wielu  
Stęsknione się serca spotkały.

Lecz powiedz mammo, dlaczego,  
Drzwi domu otwarte zastałam-  
Matka zaś na to odpowie-  
- Ja ciągle na ciebie czekałam.